OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Wtorek 14 Czerwca 1932 | Nr. 164

Polski lotnik Hausner został uratowany

Gdy zabrakło mu benzyny osiadł, na falach morza — Po 6 dniach znalazł go okręt

LONDYN. (P.A.T.). Lotnik Hausner został odnaleziony na oceanie przez mały statek angielski.

LONDYN. (P.A.T.). Wiadomość o ocaleniu Hausnera potwierdza się. Hausner wyratował statek angielski „Circeshell". Statek angielski zaopatrzony jest w tank naftowy. **„Circeshell" wyłowił z morza, siedzącego w swoim nieuszkodzonym jednopłatowcu i płynącego powoli w kierunku południowo - wschodnim, z szybkością mniejwięcej 1 węzła na godzinę.**

Pozycja geograficzna miejsca w którym znaleziono Hausnera oznaczona jest przez „Circeshell" 42,41 stop. na północ i 20,04 stop. za zachód. Pozycja ta określona być może jako 500 mil angielskich na wschód od Oporto w Portugalji.

„Circeshell" napotkał Hausnera wczoraj wieczorem, około godziny 10-ej, z czego wynikałoby że Hausner płynął na swoim jednopłatowcu od przeszło 6 dni.

Ponieważ samolot jest nieuszkodzony, należy wyciągnąć wniosek, że Hausner po wyczerpaniu benzyny, więc w ub. niedzielę po południu sam opuścił się na wodę i odtąd płynął po Atlantyku.

Statek „Circeshell" płynie do Nowego Orleanu, gdzie spodziewany jest 27 czerwca. Ponieważ „Circeshell" nie posiada aparatu radjowego o dużym zasięgu, wiadomość „Circeshell" o Hausnerze przejęte przez wielki statek transatlantycki „Lewiathan" zostały z „Lewiathanu" dopiero po dane drogą radjową do Nowego Jorku.

Hausner podając z „Circeshell" wiadomość o swem wyratowaniu, prosił przedewszystkiem o powiadomienie swej żony, która zresztą nie była w domu, gdy zakomunikowano treść radjówki, lecz w kościele, gdzie modliła się ona o zbawienie swego małżonka.

Druga prośba Hausnera wystosowana była do okrętów na Atlantyku, by zechciały uratować jego jednopłatowiec, którego „Circeshell" nie mógł zabrać na swój pokład. Samolot płynie dalej w kierunku południowo-wschodnim ku brzegom Portugalji, podczas gdy Hausner sam szczęśliwie wyratowany płynie na „Circeshell" ku południowym brzegom Stanów Zjednoczonych.

Ocalenie Hausnera jest po prostu cudowne, bowiem powszechnie uważany on był za straconego.

Z pozycji geograficznej, w jakiej wyratowano Hausnera, wynikałoby, że wiatry południowo-wschodnie, które, jak wiadomo, panowały w zachodniej części Atlantyku w nocy z 3 na 4 czerwca zepchnęły go z Nowej Funlandji bardzo daleko na południe, tak, że ostateczny kierunek jednopłatowca był nie, jak zamierzał Hausner na Londyn, lecz na Portugalję.

×

Jak donosiliśmy, bohaterski lotnik wystartował w dniu 3 b. m. z lotniska w Linden (Ameryka) do lotu ponad Atlantykiem do Europy. Hausner zapowiedział, że celem jego gigantycznego przedsięwzięcia jest Warszawa. Z niepokojem i dumą oczekiwała Polska cała odważnego pilota, który po tragicznych doświadczeniach Idzikowskiego i Kubali miał opromienić sławą imię lotnictwa polskiego.

Od chwili opuszczenia stałego lądu amerykańskiego przez śmiałego lotnika urwały się o nim wszelkie wiadomości. Żaden okręt nie zauważył orła naszego w przestworzach nad Atlantykiem. Mimo to oczekiwano jego przylotu w Europie, gdyż mogło się wydarzyć, że Hausner poleciał szlakiem nieuczęszczanym przez okręty. Również lotniska warszawskie były przygotowane do przyjęcia „gościa z nieba".

Oczekiwania okazały się daremne. Sądzono powszechnie, że Hausner zginął w katastrofie i ciało jego wraz z samolotem pochłonęły głębiny Atlantyku.

Na wieść o zaginięciu Hausnera dawaliśmy wyraz nadziei, że może jakimś cudem bohaterski Polak został uratowany. Słowo stało się ciałem!

Wczoraj ku powszechnej radości dowiedzieliśmy się o ocaleniu naszego rodaka. Wraz z całą Polską składamy mu gratulacje z powodu szczęśliwego rezultatu jego tygodniowej walki ze śmiercią na spienionych żywiołach oceanu.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski opuścił Warszawę, udając się na krótki wypoczynek do Pikiliszek.

Wizyta ministrów angielskich w Paryżu

PARYŻ. (ATE). — Mac Donald w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Simona przybył wczoraj do Paryża, gdzie powitany został na dworcu przez premjera Herriota. Wieczorem odbył się bankiet na cześć gości angielskich. Dziś wieczorem goście angielscy w towarzystwie ministrów francuskich wyjeżdżają na wieś do miejscowości, której nazwa trzymana jest w tajemnicy.

Koncesja inwalidom nie będzie cofnięta

Delegacja koncesjonarjuszy tytoniowych przedstawił wiceministrowi Skarbu, Jastrzębskiemu na dłuższej audiencji sprawę wymówienia blisko 400 koncesyj spółdzielniom inwalidzkim. Wiceminister Jastrzębski przyrzekł przedstawicielom koncesjonarjuszów tytoniowych, że przy rozpatrywaniu odwołań wzięte będą pod uwagę postulaty organizacyj inwalidzkich.

Praca dla 500 bezrobotnych

W związku z podjęciem przez Ministerstwo Komunikacji budowy nowej linji kolejowej, łączącej Kraków z Miechowem (woj. kieleckie) zatrudnić ma kierownictwo robót przy pracach ziemnych 500 bezrobotnych.

Anglja proponuje dalsze zbrojenia

i skreślenie długów wojennych

PARYŻ, (PAT). — Według tutejszych informacyj MacDonald ma zamiar wystąpić z propozycją „serji zbrojeń" na przeciąg 10, 12 lub 15 lat w okresie których obecne budżety wojny utrzymane byłyby na dotychczasowym poziomie.

Co do konferencji lozańskiej ministrowie angielscy zaznaczają, iż w zasadzie reparacje należy kompletnie skreślić, jednakowoż, ponieważ Francja zdecydowana jest nie dopuścić do skreślenia dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia w formie skreślenia długów wobec Stanów Zjednoczonych.

W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że MacDonald ma zamiar zaproponować nowe moratorjum 6-miesięczne, które odroczy całą kwestję na czas po wyborach prezydenta w Stanach Zjednoczonych. Po upływie tego terminu zebrałaby się nowa konferencja. Warto zaznaczyć, że ministrom angielskim nie towarzyszą eksperci, z czego wnioskują, że rozmowy toczyć się będą wyłącznie w płaszczyźnie politycznej.

Sensacyjne szczegóły zaginięcia kupca łódzkiego

Policja zachodniej Europy szuka zbiega

Podaliśmy przed kilkoma dniami sensacyjną wiadomość o zaginięciu kupca łódzkiego, Maksymiljana Glinenszteina.

Obecnie otrzymujemy cały szereg sensacyjnych szczegółów, które w zupełnie nowem świetle przedstawiają tajemniczy wypadek.

Jak się okazuje, Glinensztejn zajmował się na szeroką skalę operacjami handlowemi i finansowemi na terenie międzynarodowym, przyczem większą część życia spędzał zagranicą.

W ubiegłym roku wskutek niefortunnych tranzakcyj finansowych, Glinensztejn stracił cały majątek. Przyprawiło go to o chorobę umysłową — melancholję w najcięższej postaci. Glinensztejn przebywał kilka miesięcy w sanatorjum w Szwajcarji na kuracji. Stamtąd właśnie wracał do kraju. Na dworcu berlińskim jak pisaliśmy, opuścił żonę, oświadczając, że udaje się do toalety i znikł.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Glinensztejn albo popełnił samobójstwo, albo też, szukając ucieczki od świata, ukrywa się. Obecnie poszukiwaniem zaginionego zajęła się policja Niemiec, Włoch, Francji, Anglji i oczywiście Polski. Do kilkuset miejscowości zagranicznych rozesłane zostały odbitki fotografji zaginionego kupca.

Ran pokonał Volkmara

Na stadjonie Legji odbyły się wczoraj trzy sensacyjne mecze bokserskie, z udziałem znakomitego zapaśnika polskiego Rana.

W pierwszej parze spotkali się Czirson (Niemcy) i Nowotczyński (Polska). Zwycięstwo odniósł Czirson przez knock - aut. W drugiej parze stanęli Kantor (Polska) i murzyn Dejams (St. Zjedn.). Zwyciężył Kantor.

Największe zainteresowanie 5000 widzów wzbudziło spotkanie Rana z wicemistrzem Niemiec Volkmarem. Walka toczyła się w ciągu 8 rund, gdy błyskawiczny knock - aut Rana powalił Niemca na deski ringu. Volkmar zrezygnował z dalszej walki i poddał się.

Złoto na dnie morza

Tymczasem wydobyto tylko bezwartościowe papierowe pieniądze

LONDYN, (ATE). — Z rozkazu admiralicji angielskiej podjęto pracę nad wydobyciem z dna morskiego parowca angielskiego „Egipt", który zatonął z ładunkiem złota na wysokości Brestu. Nurkowie rozsadzili pod wodą skarbiec okrętowy i wydobyli na powierzchnię skrzynkę zawierającą nie złoto, lecz 15 tysięcy... papierowych rupij indyjskich. Okazało się przytem, że banknoty są bezwartościowe, ponieważ edycja ich została już wycofana z obiegu. Nurkowie jednak nie ustają w poszukiwaniu zapasu złota.

Katastrofa samolotu pod Ciechocinkiem

Dwaj lotnicy ranni

CIECHOCINEK, (PAT). — Wczoraj o godz. 6.15 popoł. wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot Aeroklubu Warszawskiego R. W. D4. S. P. — A. E. Z. przy lądowaniu skapotował. Por. pilot Mieczysław Pronaszko lekko ranny, inż. Jerzy Wędrychowski doznał ogólnego potłuczenia i szoku nerwowego. Samolot zdruzgotany.

Bratobójcze walki w Niemczech

BERLIN, (ATE). — Na ulicach Altony (Niemcy) rozegrały się wczoraj walki na broń palną i noże między komunistami, hitlerowcami oraz republikańską organizacją „Sztandar Rzeszy". Silny oddział policji rozproszył walczących i pozbierał kilkunastu rannych. Aresztowano 4 osoby.

Nagrodę „Derby zdobył „Hel"

nagrodę im. Prezydenta Rzplitej — „Colombo"

Przy olbrzymiem zaciekawieniu tłumów publiczności, które zaległy pole wyścigów konnych w Warszawie, rozegrana została wczoraj wielka nagroda „Derby". Nagrodę tę zdobył „Hel", koń stajni M. Róga. Drugie miejsce zajął „Dżems", trzecie „Kompas".

×

Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej wygrał „Colombo", koń stajni Bersona. Drugie miejsce zajął Wagram.

Dziś rozpoczyna się rozprawa przeciw
komunistycznej „komórce sądowej"
Oskarżeni pracowali w sądownictwie dla dobra komunistów

Sensacją dnia w sądzie okręgowym jest dziś proces 16 komunistów, którzy stworzyli „komórkę sądowników", rozwijając agitację komunistyczną na terenie sądów warszawskich.

Głównemi figurami procesu są: Stanisław Szczott, urzędnik biura orzeczeń Sądu Najwyższego, siostra jego Honorata Szczotówna, bibljotekarka Sądu Najwyższego, Hanna Golczówna, b. aplikantka sądowa i Wacław Makowski, urzędnik Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Według olbrzymiego aktu oskarżenia, który na 100 stronach zawiera opis wielce szkodliwej działalności komunistów do roboty wywrotowej wciągnęła wszystkich Chaja Laponówna, znana i karana komunistka. Została ona kochanką Szczotta, który uwikłał cały szereg osób z pośród nauczycielstwa, studentów i rzemieślników.

Szczott, pozostający w bliskich stosunkach z Komitetem Centralnym K.P.P. uchodził za człowieka zaufanego, który wiele usługi oddał najmitom bolszewickim. Spotykał się z różnemi osobami na peryferjach miasta, zdala od oczu ludzkich. Tam go jednak wykryto i zaczęto śledzić.

Był notowany w urzędzie śledczym już oddawna. Siostra jego, była sekretarką „Mopru", instytucji „pomocy więźniom komunistycznym", a aplikantka Golczówna, zatwardziała komunistka, zajmowała kierownicze stanowisko w wydziale propagandy i agitacji.

Czwarty sądownik, Makowski oddawał swoje mieszkanie na konspiracyjne zebrania i ukrywał osoby podejrzane o komunizm.

Stosy bardzo ważnej bibuły o treści antypaństwowej dowodzą, że akcja oskarżonych wyrządzała wielkie szkody. Wpływy ich obejmowały także tram wajarzy warszawskich.

Dokonana przed rokiem rewizja w gmachu Sądu Najwyższego wykryła kryjówki, gdzie Szczott przechowywał bibułę i wydawał ją bezpiecznie, pod osłoną powagi Sądu Najwyższego różnym działaczom wywrotowym.

Wielki proces komunistyczny, w którym biorą udział wybitni obrońcy, wobec dużej ilości świadków przeciągnie się do końca tygodnia.

Śledztwo w sprawie afery Michaelisa

Jak się dowiadujemy, prowadzone energicznie przez władze śledztwo w sprawie ogromnej afery handlarzy narkotyków z aptekarzem Michaelisem na czele, zatacza coraz szersze kręgi. Michaelis nadal pozostaje w więzieniu, mimo wysiłków jego obrony.

Śledztwo prowadzone jest przez wiceprokuratora Fürstenberga i sędziego śledczego Zalsberga. Wynikł śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Jak okazuje się, zbrodniczy aptekarz sprzedawał narkotyki również pod postacią niewinnych lekarstw. Ekspertyzę w tej sprawie przeprowadza znany ekspert sądowy, inż. Szymankiewicz.

Krzywda mieszkańców
z pod Warszawy

Od naszego czytelnika z Brwinowa otrzymaliśmy następujący list:

W Nr. 160 z dn. 8-go b. m zamieściła redakcja artykuł w sprawie obniżki komornego. Chcę prosić Szan. Pana Redaktora, by zechciał dorzucić do tego materiału kilka uwag, które poniżej przytaczam.

Jak wiadomo, podstawowe komorne na mocy Ust. o ochr. lok., oblicza się według komornego „z czerwca 1914 r." W podmiejskich miejscowościach warszawskich wytworzyło się i istnieje już od szeregu lat położenie całkiem niedziwaczne: owe podstawowe komorne jest wyższe, niż w Warszawie! Powstało to z bardzo prostej przyczyny, którą ustawa zupełnie przeoczyła, a potem milczeniem usankcjonowała. Wiadomo, że czerwiec jest miesiącem letnim to jest należy do okresu letniskowego. Wszędzie i zawsze letnisko jest droższe niż mieszkanie w mieście, ale sezon trwa tylko 4 ry miesiące w roku. Właściciel więc musi za te cztery miesiące dwukrotnie pobrać tyle, aby osiągnąć dochodowość na cały rok. Wynika stąd, że dochód z 4-ch miesięcy należy rozłożyć na 12 miesięcy, bo przecież rzecz prosta, że gdyby wynajmowano mieszkanie na cały rok, to nikomuby nawet do głowy nie przyszło żądać komornego, lub równego równoważnika.

Przejdę do przykładów ogólnie znanych. — Pruszków jako miasto, ma komorne o 30 — 40 procent niższe od W-wy. Weźmy taki Brwinów — letniskowa dziura, gdzie nawet końmi i wozem dobrać się trudno, gdzie brak dobrych chodników, wody, zwykłych ścieków, gdzie doniedawna na ulicach w nocy chodzono ze swemi latarkami! Za dwa malutkie pokoiki (4×4—4×2 i pół), przedpokój 2 i pół × 1 i pół) i kuchenkę (2 i pół ×2 i pół) płacić musimy aż dwadzieścia rubli podstawowego komornego, gdyż właściciel ma kwit „z czerwca 1914 r." Sprytnie wiec swój dochód roczny: 20 × 4 = 80 rb. pow'ększył z racji niedołęstwa i przeoczenia w redagowaniu Ustawy, d. 240 rb. Nam nas. „w'ecznym letnikom", prawo każe płacić miesięcznie zamiast słusznych 80·12 = 666 rb., aż 20 rb., co w chwili obecnej robi różnicę: 53.20 — 17.80 = 35.40 zł., wyraźnie — trzydzieści pięć złotych i gr. 40.

Dodać tu trzeba jeszcze jeden kwiatek: w Brwinowie mieszkańców mniej, niż 10 tysięcy, a więc zaliczony on jest do najpośledniejszej grupy w tabeli dodatków mieszkaniowych. Emeryci, zamieszkali w Brwinowie mają ten dodatek znacznie niższy, niż ich koledzy w Warszawie, a komorne muszą płacić wyższe, niż w Warszawie! ...

A gdzie dojazdy, gdzie różne — a imię im legjon! — braki, gdzie drożyzna produktów (bo przecież to — letnisko!) i t. p.

Może by tak władze raczyły wejrzeć w te stosunki — dzieje się to tuż pod Warszawą — doprawdy aż wstyd! Sądy tu nic pomóc nie mogą, gdyż Ustawa jak która leży poprzek drogi: ani przekroczyć, ani obejść! Każdy wie, że to wszystko jest bardzo śmieszne i niedorzeczne, źle przemyślane, ale chyli czoło — przed święta rzeczą — ustawą! A właściciel budy na letnisku tymczasem (już kilka długich lat!) robi kokosowy interes, o którym mu się i nie śniło przed „czerwcem 1914 roku", a dla pozoru — uskarża się!

Wołamy o ratunek, gdyż już sił nam brak!..

Komorne musi być zniżone
Poronione projekty z bonami

Obszernie informowaliśmy na szych czytelników o podjętej przez organizacje lokatorskie akcji walki o obniżenie komornego.

W wywiadzie, udzielonym „Ostatnim Wiadomościom" sekretarz generalny Zrzeszenia organizacyj lokatorskich uwydatnił konieczność obniżenia zbyt wysokich stawek komorne go.

Jak się obecnie dowiadujemy, w kołach rządowych została nie mal przesądzona sprawa obniżenia komornego, według omawianego w sferach rządowych projektu. Jak słychać, część komornego, o którą obniżone zostaną stawki, będą lokatorzy płacili specjalnemi bonami. Właściciele zaś domów będą zkolei temi bonami płacili podatki. W ten sposób właściciele domów nie będą zupełnie przez zniżkę komornego dotknięci.

Nie bez niepokoju jednak notujemy pogłoskę, że według pewnych pogłosek wspomniane bony będą musieli lokatorzy nabywać, za mniejszą coprawda część pieniędzy, niż wynosić będzie ich wartość. W tych warunkach lokatorzy niewiele od czuliby obniżkę komornego, na tomiast wprowadzonoby pod płaszczykiem zniżki nowy podatek.

Sensacyjna afera poborowa

Do prokuratora sądu okręgowego wpłynął anonim o niejakim Abramie Braunie. Jak głosił anonim, Braun został zwolniony z wojska na komisji poborowej, ze względu na swoją małą wagę. Mając 171 cmt. wzrostu, ważył zaledwie 49 kilogramów. Autor anonimu donosił, że waga została sfałszowana i że miało to kosztować Brauna tysiąc dolarów.

Naskutek tego doniesienia władze rozpoczęły śledztwo, które potwierdziło treść anonimu. Decyzją sędziego śledczego 9-go okręgu, Brauna zaaresztowano i pod eskortą policji odstawiono powtórnie na komisję poborową. Tutaj okazało się, że sprytny młodzieniec, bynajmniej nie należy do przedstawicieli wagi piórkowej, lecz jest posiadaczem 78 kilogramów żywej wagi.

Brauna wcielono do wojska Mimo skrupulatnego dochodzenia nie udało się ustalić sprawcy fałszerstwa. Ojciec Brauna jest bogatym kamienicznikiem.

Wesoły Kącik

O DELIKATNOŚCI



Przeszedł do mnie kolega. Bardzo delikatny człowiek.

— Wiesz — rzekł — przez wrodzoną delikatność nie lubię się chwalić, kiedy zrobię coś dobrego.. Ale tym razem, w drodze wyjątku, opowiem ci... Wyobraź sobie, śniło mi się, że ci się przydarzyło jakieś nieszczęście. Przybiegłeś do mnie zdyszany, żebym ci dał pieniędzy. Wyskoczyłem z łóżka i złapałem portfel, żeby ci pomóc, żeby ci oddać wszystko co mam...

— Jakiś ty dobry! — wzruszyłem się.

— No i przedstaw sobie, okazało się, że w portfelu nie mam ani grosza... Czy nie mógłbyś mi wobec tego pożyczyć 20 złotych...

* * *

Takie przystąpienie do rzeczy nazywa się „delikatnem" Człowiek delikatny nawet naciąga delikatnie.

Kiedy chce się oświadczyć nie powie ukochanej ordynarnie „kocham", albo „bądź moją".

Dojdzie do tego drogą okólną.

— Panno Zosiu, surowe jabłko pani lubi?

— Lubię.

— A pieczone, lubi pani?

— Lubię.

— A kompot z jabłek pani lubi?

— Też lubię.

— A... a... mnie pani lubi?..

— ..? Lu... lubię... ale... ale dla czego pan tak o jabłkach?..

— Mnie tam wszystko jedno... żeby z jabłek nie wyszło, tobym z innego owoca zaczął... ja tak tylko przez delikatność, żeby nie odrazu względem tego co i owszem...

* *

Ludzie delikatni są bardzo wrażliwi na punkcie form towarzyskich.

Na przyjęciu znajomych spotkałam pewnego, niezwykle delikatnego młodzieńca. Parę minut przed kolacją wstał i zaczął się ze wszystkimi żegnać.

— Co to? — zdziwiła się gospodyni. — Pan odchodzi przed kolacją?

— Ależ, broń Boże.

— Więc dlaczego pan się żegna.

— Bo widzi pani.. podczas kolacji troszkę się wypije... i boję się, zapomnieć o tem obowiązku towarzyskim.

* *

Ludzi bardzo delikatnych można spotkać zawsze wśród złodziei.

Oskarżonemu — oświadczył sędzia pewnemu złodziejowi — grozi surowa kara, ponieważ okradł pokrzywdzonego, kiedy ten spał.

— Wysoki sądzie — westchnął złodziej — już taki delika tny jestem, że jak widzę człowieka śpiącego, to go nie mam serca budzić.

Napoleon Sądek.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

SZUKAM PRACY!

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc stałym czytelnikiem „Ostatnich Wiadomości" których redakcja służy zawsze radą i pomocą swoim czytelnikom, uprzejmie proszę o pomoc (o ile to jest możliwe) w znalezieniu pracy. Jestem z zawodu złotnikiem lat 25. od trzech lat zredukowanym, w międzyczasie pracowałem dorywczo lub sezonowo jako: podślusarz, woźny, inkasent, zbrojarz.

Od października 1931 roku zostałem pozbawiony zupełnie zarobkowania. Nadmieniam, że posiadam świadectwo z ukończenia 5 kl. szkoły zawodowej, 5 świadectw z prac poprzednich, własny rower, oraz mogę złożyć 1000 zł. kaucji (w formie książeczki PKO, co jest zgodne z ustawą o kaucjach). Gdyby znalazło się coś od powiadającego moim warunkom, proszę o zawiadomienie mnie na łamach Pańskiego poczytnego pisma, lub też pod moim adresem, który poniżej załączam:

Roman Zachewicz, Warszawa, Tarczyńska 13 — 32.

DZIECI WOBEC WIDMA GŁODU

Wdowa z dwojgiem drobnych dzieci, od trzech lat pozostająca bez pracy, znająca tapicerstwo, poszukuje jakiejkolwiek pracy, by ratować swe dzieci od śmierci głodowej. Oferty w administ. „Ostatnich Wiadomości" Sienna 33, dla Siedl.

Miłość

Miłość to uczucie głupie...
Bo czy w pałacu, czy w chałupie
zdrada zwykle czyha.
Tu „ten trzeci" się wpycha,
tam się wplącze „ona";
ówdzie żona
na mieście flirtuje...
— Pan kokietuje
pokojówkę Zosię;
pani prosi
na „herbatkę" młodego Huberta...
pana wsypała koperta
pachnąca;
panią służąca
która szpiegowała...
— Oto historja cała
tak zwanej miłości,
w której jest sporo piękna zarówno i złości.

I dlatego płynąc w miłości szalupie
często dochodzisz do wniosku, że miłość to uczucie głupie!...

Servus.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Pokojówka Stasia zwierzyła się hrabinie:

— Ludzie gadają, że to... Pijaczka zamordowała dr. Renickiego.

Irena odetchnęła z ulgą... Na bladej twarzy wystąpił żywszy rumieniec.

Nie pomyślała ani na chwilę, jak dalece to oskarżenie jest nieprawdopodobne. Przecież wiedziała doskonale, że musi być fałszywe. I jakaż to byłaby zgroza, gdyby podobne podejrzenie padło na tę nieszczęsną kobietę najzupełniej niewinną, skoro zabójcą jest...

A jednak poczuła ulgę, że przynajmniej na jakiś czas podejrzenie podąży w innym kierunku, skoro nikt nie pomyślał o udziale jej męża w tem wszystkiem.

W każdym razie postanowiła zapytać jeszcze:

— Na jakiej podstawie podejrzewają tę kobietę? Czy ją kto tam widział? Czy są jakie dowody?

— Nic nie wiem. Właśnie je wyliczano, gdy jaśnie hrabina zadzwoniła i musiałam odejść w najciekawszem miejscu. Ale jaśnie hrabia udał się do Miłkowa i z pewnością już wkrótce wszystko będzie wiadomo.

Irena zapragnęła pozostać sama.

Gdy Stasia wyszła, Irena pomyślała:

— Dlaczego właściwie oskarżają tę niewiastę?

A potem błysnęła jej druga myśl groźniejsza:

— Co to będzie, jeżeli rzeczywiście zaaresztują te nieszczęsną kobietę? Jeżeli wypłyną poszlaki? Jeżeli ją oddadzą pod sąd? Skarzą na śmierć? Co wtedy? Co wtedy? Kto poniesie odpowiedzialność za nieujawnienie całej prawdy? Na kim ciążyć będzie śmierć niewinnej kobiety?

Irena nie miała odwagi dać sobie odpowiedzi na te straszliwe zapytania.

I ona i Michał musieli mieć usta skute wiecznem milczeniem. Bo gdyby rzekli choć jedno słowo, ujawniliby swój grzech cudzołożny.

Trudno było Irenie dłużej tak wytrzymać w niepewności. Zeszła na dół. Niby przypadkiem wypytywała służbę...

Opinja była jednogłośna:

— To sprawka Pijaczki. Tylko jej. Któżby inny?

Usiłowała ją brać w obronę, pytając:

— Ale czy to kto widział? Skąd dowody?

— To już rzecz policji. Już oni znajdą, co trzeba.

Nad głową nieszczęsnej Krystyny zbierały się nowe ciężkie chmury. Zgęszczały się tak, że Irena już nawet nie miała odwagi jej bronić. Jeszczeby to zwróciło uwagę, wzbudziło podejrzenia, może zainteresowało władze. Lepiej więc dać spokój, trzymać się zdala od wszystkiego.

Irena od samego początku nie wierzyła w to, o co już przedtem oskarżano Krystynę. Ale stopniowo jej wątpliwości pierzchały. Rzeczywiście, dziecko... Skąd? Więc coś musiało być... Potem śmierć dziecka na wieść o powrocie męża... Były to wszystko rzeczy, niestety, aż nazbyt wymowne...

A teraz jeszcze oskarżenie o morderstwo doktora!

Coprawda, w tej dziedzinie Irena nie mogła mieć żadnych wątpliwości. Wiedziała przecież najdokładniej, że to nie Krystyna...

A więc może i te wszystkie inne oskarżenia są równie bezpodstawne?

Uciekła od krzątającej się dookoła służby. Ich lekkomyślna pewność wzbudzała w niej odrazę, a zarazem przerażenie, jak tworzy się szybko i nieubłagalnie głos ludu...

Wtem ujrzała Michała, otwierającego furtkę parku terlickiego.

Pobiegła mu na spotkanie, choć nogi się pod nią chwiały ze zdenerwowania.

Jak dobrze zrobił, że przyszedł właśnie teraz, kiedy jej tak trzeba było czyjejś podpory!

Podał jej rękę. Na jego twarzy znać było również ślady przebytej nocy. Ręce miał dziwnie lodowate. Sami nie wiedzieli, dlaczego mówili szeptem, krótkiemi urywanemi zdaniami:

— Widziałaś się z nim?

— Tak.

— I co?

— Spokojny, jak zwykle. Po balu wszedł do mnie. Był taki spokojny, że możnaby przysiąc, iż nie ma z tem wszystkiem nic wspólnego.

— Umyślnie pewno tak się urządził, aby nawet cień podejrzenia na niego nie mógł paść.

— Zapewne. O, Jezu, aż mi się słabo robi na myśl, jakie to teraz będzie moje życie przy jego boku...

— Odwagi, Ireczko! Bierz przykład z Huberta. Patrz, jak on zdumiewająco panuje nad swemi nerwami. Zresztą, ja cię nie opuszczę. Widzisz teraz też tu pośpieszyłem, bo domyślałem się, jak ci ciężko na duszy.

— Dziękuję ci.. Bardzo dziękuję...

— Kocham cię, Iruś... Czy i ty... mnie?...

— Ach, milcz, milcz... Nie mówmy teraz o tem... Miłość nasza jest grzeszna, przeklęta...

— Iruśko, jak można?...

— Przeklęta, właśnie, że przeklęta... Nie mów mi więcej o niej... Widzisz przecież, że ja wprost od zmysłów odchodzę ze zdenerwowania tem wszystkiem... Zwłaszcza teraz, kiedy wiem, że Hubert jest zdolny do morderstwa... Jeżeli zabił doktora, nie zawaha się zabić i mnie, gdy tylko się dowie o tem, co nas łączy... Tej nocy dręczyły mnie takie upiorne zmory... Wydawało mi się, że mu się przyznałam do wszystkiego, że chwycił mnie za szyję palcami, jak w kleszcze żelazne... i dławił zwolna, coraz mocniej i mocniej... A przytem wszystkiem... och, jakież to okropne!... Był tak lodowato spokojny, nawet się uśmiechał chwilami... Uśmiechał się i dusił coraz straszliwiej... Czyż to nie można oszaleć przy takich snach?...

— Ależ sama rozumiesz, że to wykluczone, aby się dowiedział...

— Ach, co ty tam wiesz! — odparła zła i wzburzona, poczem umilkła, ciężko dysząc.

Rozejrzała się dookoła, a widząc mnóstwo służby, krzątającej się dookoła doprowadzania parku do porządku po wczorajszym balu, rzekła:

— Wejdźmy do salonu. Tak mi się zdaje, że nas cała służba podpatruje i podsłuchuje...

Gdy weszli do salonu, zapytała:

— Cóż ja teraz pocznę, nieszczęsna, sama jedna przy tym mordercy?

— Staraj się stykać z nim jak najmniej...

— Łatwo ci powiedzieć... Spróbuj... Już tej nocy do mnie przychodził z pieszczotami. Jeżeli nie przyjdzie znów dziś, to przyjdzie jutro, pojutrze... On jest pod tym względem nieustępliwy... A ja z dnia na dzień nabieram więcej wstrętu do niego... A szczególniej teraz, kiedy wiem, że pieścić mnie będą te ręce, które widziałam, jak mordowały, o nie... nie!! Ja tego nie przeżyję, nie przeżyję! I tak z dnia na dzień... z nocy na noc... będzie coraz gorzej, gorzej i gorzej!... Jak się obronię przed nim? Bo wiem, że kocha mnie nadal, kocha wciąż, widzę to przecież wyraźnie... Wie, że ja nie kocham jego, daję mu to dość jasno do zrozumienia... A on swoje...

— Ireczko, są przecież sposoby...

— Na niego nie... Mówię ci, że jest taki sam namiętny dziś, jak w naszą noc poślubną... Dosłownie spokoju mi nie daje... O, gdybyś go widział minionej nocy, jak się do mnie zbliżał!... I to w niespełna parę godzin po morderstwie!... O, Boże, Boże, za co mnie tak ciężko karzesz? Jeżeli zato, że wyszłam zamąż bez miłości, to skróć już me męki, weź raczej do siebie...

— Irusieńko... — próbował ją uspokoić Michał, ale bezskutecznie...

Irena padła na fotel i jęczała:

— Ale to jeszcze nie wszystko... Najgorsze to, że... wiesz już chyba... słyszałeś, prawda?

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści.

„W kajdanach namiętności"

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Czas do pracy!

Gdy przed kilku tygodniami rozeszły się wiadomości, niestety sprawdzone o podaniu się do dymisji Zarządu Pols. Zw. Pływ., ze względu na brak funduszów do sprawnego prowadzenia tak wielkiej organizacji, opinja publiczna, żywo interesująca się sprawami pływactwa, była zaniepokojona. Zdaje się, że wówczas nikomu nie przyszło na myśl, iż mimo daleko idących oszczędności. Pols. Zw. Pływ. musi jednak dysponować funduszem, koniecznym do pracy organizacyjno - sportowej.

Pewne odprężenie nastąpiło gdy wreszcie zainteresowane czynniki zajęły się losem PZP., a tem samem i pływactwa polskiego. W godnym uznania tempie zwołano walny zjazd PZP., na którym uchwalono cały szereg spraw i dokonano wyboru władz. Nie było więc przeszkód do rozwinięcia szerokiej akcji tak oczekiwanej przez ogół.

Tymczasem już w parę dni później, zrazu dyskretnie, a następnie w formie zupełnie jasnej i zdecydowanej, dowiedzieliśmy się, iż PZP. nie jest w stanie przystapić do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, gdyż jeden z wybitnych członków nowoobranego Zarządu, nie przyjął mandatu. Jednocześnie dość żywo poczęto komentować fakt, iż ***wślad za wzmiankowanym,*** *ma złożyć mandat niemniej wybitny organizator.*

W tych warunkach, rzecz prosta, nie do pomyślenia jest, by rozpoczęcie prac przez PZP., mogło nastąpić przynajmniej w czasokresie 2-tygodni. Abstrahując zupełnie od powodów, któremi kierowali się dwaj leaderzy PZP. nie przyjmując wysokich stanowisk stwierdzić należy, że pływactwo nasze stoi obecnie na martwym punkcie i nic nie wskazuje na możliwość zrealizowania projektów, uchwalonych na zjeździe.

Nie zapominajmy, i to jest chyba najistotniejsze, że znajdujemy się obecnie w pełnym sezonie. Wszędzie: w basenach Europy, Ameryki, Azji i t. d. — ćwiczą setki tysięcy pływaków. U nas tylko panuje niemal grobowa cisza. Od czasu do czasu z letargu budzi nas głośniejszy plusk wody, zwiastujący, że w Krakowie czy na Śląsku zorganizowano mniejszego kalibru zawody pływackie. Ale czy to wystarczy. Czy nie czas przystąpić do pracy?

Pływactwo polskie ma zbyt piękną kartę, w historji rozwoju naszego sportu, by można je było traktować po macoszemu.

(miecz. gór.)

W Wilnie nie lepiej!..

O niebywałej aferze donosi nasz współpracownik wileński: gracze miejscowego klubu Lauda, skuszeni „odpowiedniemi" obietnicami, wydostali z klubu (!) zwolnienia i już w tydzień później grali w barwach „Ogniska""! Niezwykła tą sprawą zajął się Zarząd Wil. OZPN. i oto po paru dniach gdy otrzymano z PZPN, karty wspomnianych graczy, okazało się, że podpisy były zmyślnie sfałszowane Rezultat był ten, że podpisujący zwolnienia w zastępstwie prezesa Laudy, p. Downarowicz został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją, a sekretarzy: Bolniewicza na 1 rok, a Lepiarskiego — na 6 miesięcy. Wszyscy „zwolnieni" gracze zostali zpowrotem potwierdzeni dla „Laudy".

Kulisy sportowe

Jak się dowiadujemy świetny napastnik wiedeńskiego Hakoahu. Donenfeld ma zasilić szeregi... Cracovii. Gdyby wiadomość powyższa sprawdziła się, wówczas Donenfeld musiałby uzyskać prawa amatora! W ten sposób udział Donenfelda w barwach Cracovii stałby się realny dopiero po 12 miesiącach.

Czynione są starania, celem zorganizowania meczu lekkoatletycznego Francja — Polska. Mecz ten odbyłby się w Warszawie.

W dn. 6 — 8 lipca b. r. odbędzie się w Pradze turniej piłkarski państw słowiańskich z udziałem mistrzów: Polski — Garbarni, Bułgarji — Lewski, Jugosławji i Czechosłowacji.

Najbliższy mecz reprez. piłkarskiej Polski ze Szwecją w Warszawie wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Skład reprezentacji zostanie wkrótce ustalony. **W związku z tem krążą pogłoski, że do reprezentacji zostanie wystawiony olbrzym śląski, Kossok.**

Dochód z meczu Północ — Południe, przyniósł około 1600 zł. dochodu. Jak na dzisiejsze czasy wcale nieźle!

Wobec dyskwalifikacji Korniejewskiego (Polonja), w bramce biało - czarnych, grać będzie Kisieliński.

Dempsey znów się żeni

O Dempseyu, niedawnym kandydacie do mistrzowskiego tytułu, chwilowo zapomniano. Ot, stał się nieciekawy. Zupełnie niespodziewanie nadeszła wiadomość, że Dempsey nie myśli już o laurach sportowych, gdyż wstąpił w związki małżeńskie. Jak wiadomo, w r. ub. Dempsey rozwiódł się ze swą żoną, Estellą Taylor. Obecnie wybrał sobie za małżonkę Linę Basquette, która ongiś była girls, a dzięki filmowi „Bezbożna dziewczyna"", zdobyła sławę i majątek. Ślub Dempseya z Liną odbędzie się w najbliższym czasie.

„Kultura" angielskich piłkarzy

W czasie pobytu mistrza Anglji, Evertonu w Kolonji, kilku graczy będąc w jednej z cukierni wywołało zajście, w rezultacie którego interwenjowała policja. Uczestników awantury, Anglików przeprowadzono do komisarjatu. W związku z powyższem piłkarskie władze Niemiec postanowiły nie sprowadzać więcej angielskich drużyn.

Rzadki wypadek

Przed pewnym czasem zmarł jeden z wybitnych graczy klubu francuskiego „Racing club Narbonne"". Zmarły pozostawił syna kilkuletniego bez środków do życia. I oto wszyscy członkowie „Racing Club"", w dowód uznania zasług zmarłego, postanowili wziąć na siebie koszty wychowania sieroty. Odtąd dziecko zostało umieszczony w internacie, a wszelkie koszty z tem związane, pokrywają członkowie klubu.

Wczorajsze imprezy

Hakoah (Łódź) — Hasmonea (Równe) 4:1 (2:0). Łodzianie dużo lepsi, wygrywała zasłużenie.

Gwiazda — Makabi 3:0 (1:0). Naogół zwycięstwo „Gw."", było **zasłużone. Mimo** to „Makabi"" przy większej dozie szczęścia, mogła uzyskać dużo lepszy wynik. Bramki zdobyli: Lerner I (2) Feinbaum I. a sędziował jak zwykle **słabo, p. Muszkat.**

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Antoniego

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień dzisiejszy jest naogół szczęśliwy. Planowane interesy, transakcje, kupna, sprzedaże, winno się dziś zrealizować.

Jeśli masz zamiar kupić losy, uczyń to dziś.

Jedynie mężczyznom zakochanym, mającym zamiar się oświadczyć — radzimy stanowczo odroczenie do jutra. Nie polecamy również wycieczek za miasto.

Teatr Miejski: Królowa Przedmieścia

Adria: „Za oceanem"
Apollo: „Kongres tańczy"
Słońce: „Nibelungi"
Swit: „Gwiaździsta eskadra"
Sztuka: „Mistigri"
Uciecha: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde"
Wanda: „Królowa podziemi"

Radjo

G. 12.10 Transmisja z Warsz., 12.20 Muzyka płyt gram., 16.50 Transmisja z Warszawy, 17.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warsz., 18.20 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon", 19.15 Rozmaitości, komunikat sportowy, 20.00 Transmisja operetki z Warszawy, 22.15 Wiadomości bieżące, 22.25 Muzyka płyt gram., 22.40 Transmisja wiadomości sportowych z Warsz., 23.50 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.

Nie będzie zmiany podręczników szkolnych

Minister oświaty zarządził, że w nadchodzącym roku szkolnym 1932—33, ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, nie należy wprowadzać zmian z używanych dotąd podręcznikach, by nie narażać rodziców uczniów na niepotrzebne wydatki.

Krwawy napad rabunkowy na sklep.

Do sklepu w Iwoniczach powiatu kaliskiego, Szymańskiego Michała, wtargnęło 4 zamaskowanych osobników z rewolwerami w ręku, którzy nakazali znajdującym się w sklepie 6 osobom milczenie i rozpoczęli rabunek. Złodzieje skradli 200 zł. gotówką, 5 tabliczek czekolady wartości 80 zł., kilkaset papierosów, machorkę, zapałki i cukierki. Bandyci po rabunku nakazali się obecnym odwrócić do ściany i nie alarmować policji, poczem uciekli w okoliczne lasy.

Potworna zbrodnia przez wsypanie strychniny do piwa.

Przed sądem przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Piotrowi Mechowi, rolnikowi z Oleska, oskarżonemu o spowodowanie śmierci Hrycia Michaliszyna przez wsypanie strychniny do piwa oraz o usiłowanie otrucia całej rodziny Nikołajowych, również przez wsypanie strychniny do smalcu. Przysięgli potwierdzili winę Mecha, wobec czego trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca zapowiedział wniesienie kasacji.

Straszna katastrofa lotnicza w Krakowie

W dniu wczorajszym zdarzyła się w Krakowie straszna katastrofa samolotowa, która zakończyła się śmiertelnym wypadkiem jak również kompletnem zdruzgotaniem samolotu. Przebieg katastrofy był następujący; O godz. 10 rano wystartowała z lotniska w Rakowicach awionetka typu „Potez", zbudowana przez jednego z krakowskich konstruktorów. Obsadę awionetki stanowili Z. Kulpiński (l. 23), pilot zawodowy krakowskiego Aeroklubu i Zygmunt Pacuła (l. 35) urz. Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Gdy awionetka znalazła się nad Dębnikami na wysokości 200 m, wpadła nagle w korkociąg. Pomimo rozpaczliwych wysiłków pilota nie dało się samolotu doprowadzić do równowagi. Aparat runął w dół, spadając do ogrodu braci Albertynów, naprzeciw klasztoru SS. Norbertanek. Uderzając skrzydłem o ziemię, aparat uległ kompletnemu strzaskaniu, grzebiąc w swych szczątkach obu pasażerów. Po wydobyciu ich i przewiezieniu przez pogotowie ratunkowe do szpitala, okazało się, iż Pacuła noznał złamania podstawy czaszki, złamania kręgosłupa i ogólnych kontuzyj. Kulpiński zaś wstrząsu mózgu i kontuzyj głowy. Pacuła zmarł nie odzyskawszy przytomności. Stan Kulpińskiego nie jest groźny.

Krwawa zbrodnia w Piaskach Wielkich

W sądzie okręgowym w Krakowie zapadł wyrok, skazujący sprawców mordu, dokonanego na Marjanie Załubskim w Piaskach Wielkich za Podgórzem w listopadzie ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy tej wsi: Józef Mierzaniec, lat 31, robotnik, Wojciech Mierzaniec, lat 29, robotnik, Czesław Mierzaniec, lat 22, robotnik, Władysław Lachowski, lat 23, czeladnik ślusarski, Tadeusz Rogoda. lat 21, robotnik, Wincenty Seweryn, lat 22, robotnik i Piotr Frączek, lat 26, czeladnik rzeźnicki.

Na tle osobistych porachunków po kłótni powstałej na pewnem weselu w Piaskach, oskarżeni za bezpośrednią namową braci Mierzańców zamordowali Załubskiego. zadając mu 22 ciosy, z których każdy był śmiertelny, zwabiwszy go przedtem w pułapkę.

Po mowie prokuratora Przytulskiego i zastępcy powództwa cywilnego dra Horowitza, trybunał pod przewodnictwem sędziego dra Konopackiego i z wotującymi prezesem dr. Palmrichem i dr. Wątorem, wydał wyrok skazujący Mierzańców na 7 lat ciężkiego więzienia, Lachnickiego na 5 lat, Rogodę i Sewerynа na 6 miesięcy, Frączak uniewinniony. Bronili obrońcy Jassem, Syglerycz, Küstlinger, Woźniakowski i Haber.

Tajemnica dziecka dwóch matek

P. Pesa Peszlowa z Falenicy chociaż od pięciu lat żyje w przykładnem stadle ze swym mężem p. Mendlem nie mogła doczekać się potomka.

Wobec tego postanowiła odegrać przed mężem komedję.

Udała, że jest w stanie błogosławionym, a gdy zbliżyła się już chwila spodziewanego „rozwiązania" udała się do Warszawy rzekomo do lecznicy, skąd powróciła z „córeczką".

Dziewczynka ta jest córeczką p. Cybulskiej, która będąc w bardzo trudnych warunkach finansowych zgodziła się oddać dziecko na wychowanie p. Peszlowej.

Obecnie, gdy mąż p. Cybulskiej otrzymał posadę i ich warunki materjalne poprawiły się, matka, nie mogąc zwalczyć w sobie tęsknoty za dzieckiem, upomniała się o jego zwrot.

P. Peszlowa odmówiła.

Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

Szajka, która niszczyła przewody telefoniczne

W połowie maja br. nieznani sprawcy ścięli słup telefoniczny na przestrzeni Horochów—Łuck, niedaleko wsi Swiniuchy i uszkodzili przewody.

Energiczne dochodzenia władz policji śledczej doprowadziły do aresztowania sprawców tego sabotażu w osobach Grzegorza Kowaluka, lat 27 i Leona Puszyńskiego, lat 18, mieszkańców wsi Korytnica. Sabotażyści ci są członkami komunistycznej partji Ukrainy zachodniej. Kowaluk należy do wybitniejszych członków partji, kierując jej pracami w kilku gminach pow. horochowskiego, nadto działał z ramienia K. P. Z. U. na rzecz „Selrobu Jedności".

Fakt ten dowodzi o ścisłej współpracy komuny z „legalną" skrajnie radykalną partją ukraińską „Selrobu". Podczas rewizji znaleziono w domach antypaństwowców dowody rzeczowe w postaci piły i nożyc, służących do przecinania drutów telefonicznych.

Oficer raniony przez obłąkańca na ulicy

Około godz. 10 rano w sobotę policja w Warszawie zaalarmowana została o krwawym napadzie dokonanym na osobie kpt. K. O. P. Kazimierza Rudzińskiego Po przybyciu na miejsce policja stwierdziła, że napadu dokonał przy zbiegu ul. Rozbrat i Górnośląskiej niejaki Salomon Frydman, fryzjer, który zadał kpt. Rudzińskiemu ranę ciętą w twarz długości 15 cm. Rannego autem odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, sprawcę napadu aresztowano.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, Frydman niedawno opuścił zakład dla obłąkanych, gdzie przebywał na kuracji. Spotkawszy przypadkowo na ulicy kpt. Rudzińskiego, zażądał od niego pieniędzy na cukierki, a nie otrzymawszy żądanych pieniędzy, rzucił się na kapitana z brzytwą. Szaleńca przekazano do dyspozycji prokuratora.

Ostrzegamy kąpiących się na Wiśle!

Sezon kąpielowy wiślany się rozpoczął. Równocześnie z tymże pojawili się złodzieje czychający na zdobycie garderoby w łatwy sposób. I tak wczoraj skradziono Łazarowi Baumowi Wielicka 10, w czasie kąpieli na Wiśle złoty zegarek wart. 150 zł. z ubrania pozostawionego na brzegu, Włodzimierzowi Benedykowi wśród podobnych okoliczności skradziono zegarek niklowy wart. 32 zł.

Rowerzysta potrącony przez taksówkę.

Dnia 10 bm. zgłosił Ludwik Musiał z Woli Duchackiej, że tegoż dnia jadąc rowerem ulicą Dietlowską potrącony został autem skutkiem czego doznał zdarcia naskórka na rękach i nogach, oraz uskodzony został mu rower.

Piłka nożna.

Cracovia-Wisła 2:2 (2:1)

Po dwutygodniowej przerwie odbyły się doroczne „derby" krakowskie przed 4 tysięczną publicznością. Gra obu zespołów stała na bardzo niskim poziomie. Cracovia była stroną więcej atakującą, lecz brak było strzelców gdyż przy większym szczęściu Cracovia powinna tem mecz wygrać. Bramki uzyskali dla Cracovii, Ciszewski, dla Wisły Balcer i Artur.

Dalsze wyniki ligowe:
Legja—Ł. K. S. 2:1 (1:0)
Pogoń—Warta 2:1 (0:1)
Garbarnia—Polonia 5:1 (5:1)
Ruch—Czarni (2:2) (0:1).

W tabeli prowadzi Legja 8 g. 14 pkt. Pogoń 8 g. 12 p. Cracovia 8 g. 10 p. Czarni 9 g. 10 p. Ł. K. S. 8 g. 9 pkt.

Doznał ataku nerwowego

Dnia 11 bm. udzieliło pogotowie ratunkowe pomocy Józefowi Zbikowi z Woli pow. Olkusz, który na Pl. WW. Świętych doznał ataku nerwowego i upadł na chodnik.

Bandyta zastrzelił bandytę

Pomiędzy dwoma bandytami Szymczykiem Piotrem a Mielczakiem Józefem toczyły się od dłuższego czasu zaciekłe walki.

Wczoraj za namową kamratów Mielczaka, Szymczyk wyszedł wieczorem z restauracji na ulicę. Czekał tam na niego, uzbrojony w rewolwer, Mielczak. Na widok Szymczyka Mielczak dał doń kilka strzałów. Mielczaka aresztowano. Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym Będzie to pierwszy sąd doraźny w Kaliszu.

Czterech bandytów udusiło staruszkę.

W miejscowości Nadwórna pod Kołomyją czterech uzbrojonych w karabiny i zamaskowanych bandytów dokonało zbrodniczego napadu na 70-letnią wdowę, której zrabowano 1700 dolarów, 30 zł. i 12 tysięcy austrjackich koron papierów. Nieszczęśliwą kobietę bandyci udusili na śmierć. Sprawcy morderstwa zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za nimi pościg. Dochodzenia w toku.

Profesor uniwersytetu skazany na 3 lata więzienia

Po dwudniowej rozprawie w warszawskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie prof. uniwersytetu lubelskiego adw. Jerzego Fiedorowicza, oskarżonego o nadużycie pełnomocnictw, wystawionych przez General Motors, oraz o przywłaszczenie dokumentów na szkodę pośrednika A. Eksnera.

Sąd okręgowy uniewinniłoskarżonego z zarzutu przywłaszczenia 75 tys. zł., uniewinnił również oskarżonego z zarzutu przywłaszczenia opcji oraz zarzutu przywłaszczenia pokwitowania. Natomiast sąd uznał adw. Fiedorowicza winnym nadużyć pełnomocnictw na szkodę firmy i skazał go na 3 lata więzienia.

Wyrok wywołał ogromną sensację. Oskarżony pozostał na wolnej stopie za złożoną już poprzednio kaucją hipoteczną.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2